



PRAWO ROLNIKA

Tygodnik Związku Zawodowych Rolników dla Województw Wschod.

Rok I.

Stanisławów, dnia 30-go grudnia 1928 r.

Nr. 28-9.

Stosunek Rządu do mniejszości narodowych.



Minister Spraw Wewnętrznych Gen. Sławoj-Składkowski.

Wielka mowa Min. Składkowskiego, wygłoszona w Komisji budżetowej w dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych, zawierała pewien ustęp, który powinien był wywołać entuzjazm na ławach mniejszości narodowych. Entuzjazm ten powstałby raczej powinien, gdyby kluby mniejszości narodowych istotnie reprezentowały szeroko pojęte interesy swoich społeczeństw, nie zaś najciaśniejsze własne formułki i doktryny partyjne, często oparte o zagraniczne, wrogie Państwu Polskiemu fundusze. Nie zmienia to przecież faktu, że zarządzenia, o których mówił Min. Składkowski, przyjęte zostały z uczuciem wdzięczności i ulgi przez szerokie sfery Białorusinów, Żydów i Ukraińców, i lepiej, niż co innego, malują rzewisty stosunek rządu do mniejszości narodowych w Polsce.

Rząd mianowicie załatwił na kresach **miljon sześćset tysięcy podań o prawa obywatelstwa polskiego**. w tem wiele takich, gdzie wymagane dokumenty, jak wyraził się Minister, nie zawsze były w porządku.

To nagromadzenie ludzi bez dowodów osobistych, bez dowodów przynależności gminnej czy państwowej, stworzyła wielką wojnę. Podczas wojny, na skutek zarządzenia władz wojskowych rosyjskich, z samej tylko guberni Grodzieńskiej wyemigrowało do Rosji około półtora mil. ludzi, z całych naszych dzisiejszych kresów około 3 1/2 mil. Podczas wojny polsko-bolszewickiej ludzie ci masowo przedostawali się przez front, wracając do swych zniszczonych sadyb, lub gromadząc się bezpośrednio za frontem czekali, aż po zajęciu danej miejscowości przez wojska polskie znajdą się automatycznie w Polsce. Ludzie ci przeważnie nie mieli papierów. By dostać dowód przynależności, powoływali się na dwóch znajomych, którzy również papierów nie mieli. Gminy, do których wracali, były tak poniszczone, że oczywiście mowy nie było o żadnych księgach ludności, w których możnaby sprawdzić przytaczane przez nich dane, a z pewnością przybywało także wielu ludzi, którzy prawa przynależności do Polski nie posiadali. Siedzieli wszyscy

w swoich gminach, a sprawa ich lata całe tkwiła na martwym punkcie. Gdy na kresach trwał w pełni wyrąb lasów, los ich był jeszcze jako taki, bo masowo przy wyrębach pracowali. Gdy wyrąb lasów ustał, stracili możliwość pracy i zarobku. Rozpoczęły się sceny na prawdę nieraz rozpaczliwe. Brak dokumentów uniemożliwiał im udawanie się w poszukiwaniu pracy z miejscowości do miejscowości, szczególnie do miast, bo nie mieli czem się meldować i policja odstawiała ich z powrotem do gminy, którą podawali za swe stałe miejsce zamieszkania.

Byli to rzeczywiście jakgdyby niewolnicy, bez swobody poruszania się, tkwiący w beznadziejnej nędzy. Wśród nich agenci komunistyczni znajdowali najwięcej ochotników do band dywersyjnych.

Rządy przedmajowe nie decydowały się tej sprawy zająć, ale oczywiście nie mogło tak trwać w nieskończoność. Rząd Pilsudskiego zrozumiał to, rozstrzygnął sprawę i przeprowadził ją nie tylko na papierze, lecz w praktyce. A rozstrzygnął ją zgodnie z wymogami cywilizacji i kierując się w stosunku do tych setek tysięcy biedaków najlepszą wolą. Z górą półtora miliona ludzi, prawie **wyłącznie narodowości nie polskiej**, otrzymało przez to prawo swobody poruszania się i możliwość zarabkowania.

Gdyby Rząd kierował się w stosunku do mniejszości narodowych pruską metodą „ausrotten“ (wytrzebić), wyrzuciłby trzecią z nich część, a może połowę za granicę

bolszewicką. Ale na to nie pozwalała nie tylko godność Polski, jako przedmurza Europy przed bolszewizmem, ale **przedewszystkiem nie pozwalał uczciwy, nie mający ubocznych, wynaradawiających celów stosunek do mniejszości narodowych.**

Niech więc teraz nie krzyczą różni pp. Chrucky, Bitnerzy, Jeremicze i Grünbaumi, że Polska uciska mniejszości narodowe, niech nie krzyczą — bo kłamią. Niech nie piszą pisma opozycyjne, że dziś kwestja mniejszości narodowych w Polsce jest bardziej zastrzona, niż była w roku 1928, bo to również nieprawda. Niech nie mieszają stosunku do Rządu jakiegoś p. Chruckiego czy innych do niego podobnych ze stosunkiem do Rządu społeczeństwa ukraińskiego czy innych mniejszości narodowych, bo to zdrada albo złą wolę, albo kompromitującą ignorację.

Kto chce wiedzieć, **jaki jest istotnie stosunek ogółu społeczeństwa mniejszości naszych, zwłaszcza słowiańskich, do Rządu, niech jedzie na kresy** i rozmawia z tysiącami tych, którym Rząd swą polityką dał możliwość życia! Wówczas usłyszysz coś zupełnie innego, niż starają się wmówić w nieuświadomiony w tej materji ogół społeczeństwa polskiego, a przedewszystkiem zagranicznego, różni ci niesumienni, przez nikogo nieproszeni, podejrzani „obrońcy“ uciśnionych rzekomo mniejszości.

Stefan Żelski.

Zmiana Konstytucji.

III.

W logicznej konsekwencji tego, cośmy w poprzednich artykułach powiedzieli, zasady wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej muszą być wręcz odmienne od zasad dziś obowiązujących. Obie Izby, Sejm i Senat, złączone dziś w Zgromadzenie Narodowe, dokonując po myśli obowiązującej Konstytucji marcowej wyboru Prezydenta, decydują tem samem wyłącznie o osobie jego i utrzymanie tego stanu przy zmianach ustroju państwowego, o których poprzednio wspominaliśmy, byłoby unicestwieniem w praktyce i w rzeczywistości tychże zmian. Przytem, znana jest rzeczą, że zazwyczaj obie Izby, rozbite na cały szereg stronnictw i partyj, przy wyborze Prezydenta w normalnych warunkach oddają swe głosy raczej na osobistości mniej wybitne, aniżeli na silne indywidualności, a zwłaszcza te, które brały znamiennejszy udział w pracy politycznej.

Prezydent winien zawdzięczać wybór swej osoby decyzji nie ciała, które miałyby być li tylko ustawodawczem i kontrolnem, ale swym własnym uzdolnieniom, oraz głosem całego społeczeństwa: przeszlibyśmy w ten sposób na system t. zw. prezydjalny. System taki obowiązuje dziś w Ameryce i mało do przekonania trafiają argumenty, że przeniesienie systemu tego do naszych stosunków nie byłoby wskazaniem. System amerykański mógłby o tyle ulepszyc korekturze w naszych stosunkach, że głosowanie powszechne rozstrzygałoby o oddaniu tej najwyższej i najważniejszej w Państwie godności jednemu z dwóch kandydatów, wyznaczonych z jednej strony przez ustępującego Prezydenta, z drugiej strony przez większość obu Izb, złączonych specjalnie dla postawienia kandydatury Prezydenta w jedno ciało. Urząd Prezydenta trwałby lat 10.

Przy tych zasadach, a więc trwaniu urzędu Prezydenta przez lat 10, gdy równocześnie kadencja sejmowa trwałaby tak, jak dotychczas, lat 5 i przy głosowaniu powszechnem między dwoma kandydatami, postawionymi przez czynniki, o których powyżej wspomnieliśmy, osiągnąć można następujące korzyści:

Ustępujący Sejm stawiając przeciw kandydatowi Prezydenta własnego kontrkandydata, dałby tem samem podstawy do stworzenia pewnego rodzaju plebiscytu powszechnego, czy rządu, względnie linja rządów poprzedniego Prezydenta znachodzi uznanie całego społeczeństwa, czy też w danym wypadku społeczeństwo raczej przychyli się do stanowiska Sejmu. Z drugiej strony losy kandydatury kandydata, przedstawionego przez ustępującego Prezydenta, decydowałyby o tem, czy zgodnie z interesem całego społeczeństwa postępował kierunek rządów powołanych przez ustępującego Prezydenta i czy kierunek ten w dalszym ciągu winien być utrzymany.

Przy takim skonstruowaniu zasad ustrojowych osiągnąć by można jeszcze następujące korzyści: zabezpieczenie trwałości rządów w każdym razie na okres lat dziesięciu, a po tym okresie zapewnienie możliwości zmiany tych rządów, niezgodnych z interesem szerokich mas społeczeństwa, nadewszystko zaś wciągnięcie tych mas w orbitę najważniejszych decyzji dotyczących Państwa i przelanie na nie odpowiedzialności za całość rządów, z drugiej zaś strony uchylenie t. zw. gabinetów parlamentarnych. Fakt, że szerokie masy społeczeństwa wciągnięteby zostały — jak powiedzieliśmy — do pracy państwowej i zmuszone do ponoszenia odpowiedzialności za swe decyzje, miałyby przeobrazić znaczenie i mógłby pod tym względem odrobić

braki, o których wspominaliśmy w pierwszym artykule, a które spowodowała przeszło stuletnia niewola, oddalająca całe społeczeństwo od bezpośredniego interesowania się zagadnieniami państwowymi. — Równocześnie ustrój taki zapewniałby rządy, idące po linii większości społeczeństwa i zgodne z tą większością, a więc wykluczałby rzecz najgorszą: rządy przeciw woli społeczeństwa. Okoliczność, że wola społeczeństwa mogłaby uleść jednak zmianie już po kilku latach, a nie dopiero po latach dziesięciu, byłaby mniejszym złem, aniżeli stan, jakiśmy mieli przed majem 1926 r. ciągłych zmian gabinetów i kierunków rządów. Znaczną korekturą zresztą konsekwencji tej ewentualności byłby sposób rozwiązania konfliktów między Izbami ustawodawczo-kontrolnymi, a Rządem, o czym w następnym artykule.

W każdym bądź razie stwierdzić musimy, że przy tego rodzaju wyborach Prezydenta, będących równocześnie plebiscytami, gdy ludność cała będzie miała do wyboru

między dwoma osobami tylko i dwoma kierunkami, a nie między dziesiątkami różnego rodzaju list, setkami kandydatów i różnymi programami, niejednokrotnie tylko nieznacznie nawzajem się różniącymi, że w tym wypadku cel głosowania będzie dla szerokich mas bardziej zrozumiałym, co więcej, bardziej się zainteresują one losami całego Państwa, a nie tylko ściślejszego terytorjum swego okręgu wyborczego, tem dobitniej zrozumieją treść dziś przeważnie pustem słowem będącego powiedzenia, że każdy obywatel bez różnicy, zażywający praw obywatelskich, ma prawo i obowiązek decydować o losach Państwa, i że za losy jego każdy z osobna i wszyscy razem są w równej mierze odpowiedzialnymi.

O przeobrażeniu znaczeniu wychowawczo-państwowem tego faktu wspominać obszerniej chyba nie potrzeba.

Dr. Seidler Henryk.



Typy ludowe w Polsce: Święto na wsi poleskiej.

Jak będziemy reprezentowani na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Jak kilkakrotnie już pisaliśmy na łamach naszego tygodnika, w maju przyszłego roku, otwartą zostanie w Poznaniu wielka Powszechna Wystawa Krajowa, zorganizowana — przy pomocy Rządu Rzeczypospolitej, władz państwowych i samorządowych oraz instytucji i zakładów finansowych — wysiłkiem całego społeczeństwa w związku z jubileuszem dziesięciolecia trwania Państwa.

Wystawa ta ma dać obraz tego wszystkiego, co Państwo zdziałало i osiągnęło w czasie od chwili swego odrodzenia do chwili obecnej, ma przedstawić poglądowo wyniki pracy całego społeczeństwa we wszystkich kierunkach i we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Jest ona jednak organizowaną nie tylko w celu okazania obywatelom Państwa Polskiego całego postępu, jaki w Państwie dokonał i dokonyuje się, nie tylko w celu pouczenia obywateli, gdzie czego szukać należy, jakie są postępy wiedzy i techniki, jakie są nowe metody we wszystkich działach produkcji, ale wystawa ta

ma naocznie pokazać zagranicy, że Polska po półtorawiekowej niewoli obudziła się do życia rozwijającego się z takim tempem, iż rokuje ono jak najświetniejsze widoki rozwoju. Wystawa ma wzbudzić zaufanie zagranicy do Państwa naszego i jego obywateli, ma wpoić w nią to przeświadczenie i przekonanie, że Polska w gronie narodów i Państw świata całego jest organizmem, z którym poważnie liczyć się należy.

Żeby wystawa spełniła to swoje zadanie, musi ona obejmować całokształt wszystkich przejawów życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Polski. Nie tylko więc musi być na wystawie okazane to co jest najlepszego, ale musi być okazane także wszystko co jest dobre.

Wystawa nie będzie zorganizowana regionalnie, lecz wedle grup, których jest ogółem trzydzieście dwie. Jest rzeczą zrozumiałą, że grupa rolnictwa będzie jedną z największych i najpoważniejszych. Dział ten obejmie bowiem wszystkie dziedziny życia rolniczego. Jest to zasadnicza różnica,

jaka widzimy między przyszlóroczną naszą wystawą krajową a podobnymi wystawami rolniczymi, jakie w ostatnich czasach zorganizowane były zagranicą. Na wystawach tych przeważały głównie dwa działy: maszyn rolniczych i hodowli zwierząt, natomiast inne działy były mniej lub więcej upośledzone, a często zupełnie pominięte.

Przedewszystkiem chodzi organizatorom PWK o wykazanie wyników pracy rolnictwa w przeciągu ostatnich 10 lat naszej niepodległości. We wszystkich dziedzinach praca rozwijała się często od fundamentów, musiano budować warsztaty zburzone przez wojnę. Wszystkie te wysiłki muszą znaleźć odpowiedni oddźwięk w PWK. Nie zapominajmy, że Polska jako kraj wybitnie rolniczy musi się zdobyć na obesłanie działu rolniczego wystawy w takim stopniu, aby znaczenie rolnictwa, przedstawiającego prawie 70% ludności w Państwie, zostało należycie uwypuklone. A nie ulega już wątpliwości, że ogół rolnictwa dobrze to już rozumiał. Najwidoczniejszym objawem tego zainteresowania się włością naszego wystawą jest przestrzeń, jaka została już przez wystawców-rolników zamówiona. W dziale produkcji roślinnej, na przykład, w dziale melioracji, mleczarstwa i jajczarstwa lista zgłoszeń została już zamknięta, gdyż wszystkie miejsca są już zajęte.

Same organizacje rolnicze zajmą powierzchnię 1720 metrów kwadr. w specjalnym pawilonie „Organizacji Rolnictwa”.

Hodowcy roślin i firmy nasienne oraz doświadczalnicy rolni zamówili dotąd 2530 m. kw. w pawilonie „Produkcji Roślinnej”, pozatem na wolnym polu 8350 m. kw.

Pawilon „Produkcji roślinnej” jest o powierzchni zabudowanej 4080 m. kw., stoiska zostały już wystawcom przydzielone.

Dla melioracji buduje się specjalny pawilon t. zw. „Pawilon Melioracji” o powierzchni zabudowanej 35 m. kw. Tuż przy pawilonie melioracji stanie pawilon Państwowego Instytutu Meteorologicznego o powierzchni 150 m. kw.

Ogrodnicy będą wystawiali w pawilonie „Ogrodnictwa” i na wolnym polu. Budowa jednego pawilonu ogrodnictwa jest już na ukończeniu. Większość ogrodników będzie na wolnym polu. Pozatem wzniesiony zostanie drugi pawilon o powierzchni 1000 m. kw., w którym odbywać się będą krótkotrwałe pokazy kwiatów, owoców i t. p. w każdym miesiącu jeden pokaz przez 3—4 dni. W pozostałych dniach w pawilonie tym wyświetlane będą różne filmy rolnicze. Ogólna przestrzeń zajęta przez dział ogrodnictwa wynosi 17318 m. kw.

Leśnictwo zajmie 800 m. kw. w pawilonie oraz 1200 m. kw. na wolnym polu.

Tuż przy pawilonie „Leśnictwa” stanie pawilon „Łowiectwa” o powierzchni zabudowanej 1000 m. kw., oraz pawilon „Przemysłu Drzewnego” o powierzchni 1500 m. kw. Dział łowiectwa zapowiada się naogół dobrze.

Przemysł nawozów sztucznych zamówił pod pawilon 370 m. kw., przemysł maszyn rolniczych 5500 m. kw., cukrownictwo 625 m. kw., a krochmalnictwo i gorzelnictwo 100 m. kw.

W specjalnych pawilonach znajdą pomieszczenie mleczarstwo i jajczarstwo, dział informacyjno-naukowy z zakresu produkcji zwierzęcej oraz akwarjum, które mieć będą 60 basenów dla ryb o przestrzeni 150 m. kw.

Dla zwierząt hodowlanych przewiduje się budowę hal na 700 koni, 600 sztuk bydła, 350 świń i 400 owiec, oraz

specjalne pawilony dla drobnego inwentarza, drobiu, kóz, zwierząt futerkowych, dalej dla psów i ryb.

Ilością zwierząt na wystawie nie chcemy imponować, natomiast jakością. Wartość hodowlana przy wyborze zwierząt na wystawie powinna być jaknajbardziej brana pod uwagę, tembardziej, że tego wymaga regulamin działu zwierzęcego PWK.

Jest rzeczą zrozumiałą, że również w naszym Województwie Stanisławowskiem wszelkie sprawy związane z PWK znalazły żywy oddźwięk tak w sferach miarodajnych, u władz administracyjnych i samorządowych, jak również w całym społeczeństwie. Stworzono w tym celu specjalny Komitet Wojewódzki, którego zadaniem jest praca w celu odpowiedniej reprezentacji naszych powiatów w tym wielkim przeglądzie dziesięcioletniego dorobku odrodzonego Państwa. I przyznać należy, że Komitet spełnił swe zadanie w zupełności. Ażeby zaznaczyć czytelników z zamiarzeniami Komitetu Wojewódzkiego PWK, zebraliśmy kilka, narazie pobieżnych, informacji, które mogą zaciekać szerokie warstwy naszego społeczeństwa, a zwłaszcza nasze rzesze włościńskie.

Jednym z najważniejszych zamierzeń Komitetu to niewątpliwie jest dążenie do wybudowania na wystawie stylowej chaty huculskiej, z całym typowym, charakterystycznym urządzeniem i zdobnictwem. Na wystawie bowiem mają być także chata zakopiańska, łowicka i kurpiowska, więc nie można dopuścić do tego, by chaty huculskiej tam nie było. Obok chaty ma być urządzone alpinarium z typowymi okazami flory wysokogórskiej Wschodnich Karpat.

Następnie mają być eksponowane zdjęcia fotograficzne widoków, pomników historycznych i znakomitszych dzieł sztuki, budownictwa, architektury, tudzież malowniczych okolic naszego Województwa. Dalej mają być wystawione dzieła przemysłu ludowego i sztuki ludowej, kilimy, koce, stroje ludowe, stroje i ubrania weselne, wyszywania bielizny, pisanki, wyroby ceramiczne, wyroby snycerskie itp.

Komitet zamierza także wydać monografię Województwa Stanisławowskiego, zawierającą krótki szkic historyczny powiatów i jaknajwybitniejszych miejscowości oraz krótki treściwy opis z najważniejszymi datami statystycznymi, tudzież widoki rzeczy godnych widzenia. Dalej zamierza Komitet wykonać mapę plastyczną Województwa a przynajmniej jego części mających znaczenie dla turystyki.

W końcu zamierza Wojewódzki Komitet PWK organizować liczne masowe wycieczki na wystawę. Jest to jedno z najważniejszych zamierzeń Komitetu i ze względu na niezmiernie znaczenie kulturalne i propagandowe tych wycieczek należy akcję tę ze wszystkich sił popierać. Wycieczki te projektowane są nie tylko w celu zwiedzenia wystawy, lecz również zapoznania mieszkańców naszych południowo-wschodnich kresów z wybitniejszymi miejscowościami kraju, czy to z Gdynią i polskim wybrzeżem morskim, czy z Zagłębiem węglowym na Śląsku Górnym, czy z wzorowymi gospodarstwami Wielkopolskimi, z historycznymi zabytkami Krakowa i t. p. Zapewne spotkają się one z wszelkimi sympatjami społeczeństwa, i nasi rolnicy licznie z wyjątkowej tej okazji będą korzystali. O szczegółach będziemy jeszcze pisać w „Prawie Rolnika” we właściwym czasie. Pożądanem jest, by zwłaszcza z gmin wiejskich jak największa ilość rolników i kobiet obejrzała wystawę.

Pierwsze wzorowe gospodarstwo połoninowe we Wschodnich Karpatach.



Szopa dla owiec na połoninie Śmiteny.



Budynek wzorowej bryndzarni na połoninie Śmiteny.

Jedną ze spraw posiadających specjalne znaczenie dla rozwoju gospodarki w naszych powiatach, zwłaszcza w południowej części Województwa Stanisławowskiego, to sprawa podniesienia gospodarki na połoninach i dostosowanie jej do doświadczeń i udoskonalonej formy gospodarowania alpejskiego, przede wszystkim zaś szwajcarskiego.

Zawdzięczając wydatnej pomocy Ministerstwa Rolnictwa powstała w ostatnich czasach staraniem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego na połoninach Hryniawskich we Wschodnich Karpatach pierwsza placówka gospodarcza, mająca za cel krzewienie na naszym zaniedbanym pod tym względem terenie racjonalnej gospodarki halnej.



Wysokogórska serownia na halach Szwajcarskich. Przypomina ogromnie serownię na połoninach we Wschodnich Karpatach.

Dobrze się stało, że przy organizacji pierwszego tego wzorowego gospodarstwa połoninowego wybór padł na połoniny Hryniawskie. Należą one do najżyźniejszych, pozatem wzorowe gospodarstwo to będzie ośrodkiem kultury

rolniczej dla całej połaci Karpat, która liczy co najmniej 8.000 ha połonin.

Rozbudowa placówki przeprowadzona została w bardzo szybkim tempie, na podstawie planów opracowanych



Wnętrze wzorowej bryndzarni.



Wnętrze wzorowej bryndzarni.

przez Państwową Stację Botaniczno-Rolniczą we Lwowie. Wystawiono wzorową bryndzarnię i szopę dla owiec na połoninie Śmiteny, oraz szopę dla młodnika na połoninie Hostów.

Wzorowa bryndzarnia urządzona została według wszelkich zasad higieny i z dużą znajomością rzeczy. Produkty nabiałowe, masło i bryndzę, otrzymuje się pierwszorzędnej jakości. W bryndzarni widzimy piec blaszany, kotły, kadzie drewniane, wirówki, młynek do bryndzy, dalej przyrządy do określania ilości tłuszczu w mleku i t. d. Urządzenie zwraca uwagę swoją prostotą i celowością, wszędzie panuje wzorowa czystość. Sposobem urządzenia bryndzarnia ta nie wiele różni się od serowni szwajcarskich, jak czytelnicy nasi na dołączonych ilustracjach łatwo się zorientują.

Obecnie znajduje się na połoninie Śmiteny 450 owiec i na połoninie Hostów kilkanaście sztuk młodnika.

O potrzebie organizacji wzorowej bryndzarni świadcza pielgrzymki Huculów, którzy z największym zainteresowaniem zwiedzają połoninę Śmiteny, zarzucając tysiącem pytań obecnego kierownika. Jest więc rzeczą niewątpliwą, że działalność wzorowej tej gospodarki połoninowej niebawem korzystnie wpłynie na podniesienie tej zaniedbywanej dotychczas a jednak tak doniosłe znaczenie dla rolnictwa naszego posiadającej gałęzi gospodarki w naszych powiatach podgórskich.

Wyroby krajowe dorównują dziś już wyrobom zagranicznym. Nie szukaj więc u obcych, co masz w kraju, jednakowo dobre a prawie zawsze tańsze.

Z prasy rolniczej.

Jak uprzemysłowić nasze Karpaty.

Pod powyższym tytułem ogłasza w tygodniku „Przewodnik Kółek Rolniczych“ prof. Ludwik Młynek kilka ciekawych i nader aktualnych myśli, zasługujących na specjalną uwagę naszego włościanstwa, jak również miarodajnych sfer rządowych oraz fachowych instytucji rolniczych i społecznych. Artykuł prof. Młynka zainteresuje niewątpliwie i naszych czytelników. Przytaczamy go więc prawie w zupełności, zaznaczając równocześnie, że nasz Związek Zawodowy Rolników, który właśnie przeprowadza reorganizację swoich Biur Powiatowych w kierunku pogłębienia i rozszerzenia fachowej pracy wśród szerokich rzesz swoich członków — drobnych rolników, podejmie na terenie naszych powiatów górskich intensywną pracę właśnie we wskazanym przez autora wspomnianego artykułu kierunku. Píše bowiem prof. Młynek:

Małopolskie Karpaty, pokryte jeszcze dotąd, mimo rabunkowej w nich gospodarki, nieprzebytymi lasami, przerywanymi górskimi halami, rwąciami potokami, spadającymi na dół ku małym dolinom i osiadłym na ich dnie górskim wioskom i osiedlom, zamieszkałe są przez zdrowy i zdolny lud góralski, oddający się hodowli owiec i bydła rogatego, a częściowo, w okolicach zniżających się ku podgórskim dolinom, uprawie zboża i ziemniaków. Mimo, że lud ten etnicznie dzieli się na Huculów, Bojków, Łemków, Białych i Czarnych Górali, mówiących polskimi i ruskimi narzeczeniami, charakter jego wyżyny, podobnie jak u ludów innych gór europejskich, nawet Apeninów i Pirenej, jest bardzo zbliżony do siebie i sposób życia jednakowy.

Toteż gniecie go wszędzie jednakowa bieda, tak nad Czeremoszem, jak i u źródeł Dunajca albo źródeł Sanu. Wprawdzie jego wymagania nie są zbyt wygórowane, przyzwyczajony jest oń do trudów i niewygód, ale coraz wyższa kultura i oświata, która drzwiami i oknami pcha się do jego górskiej chaty, zmusza go do coraz wyższych wydatków na swoją osobę i na potrzeby najbliższej jego rodziny. Na wszystko trzeba pieniędzy — lecz skąd ich na te wszystkie, coraz większe wydatki wziąć? Nie pozostaje mu wreszcie nieraz nic innego, jak pożegnać ukochane hale, góry i połoniny, które już nie mogą zaspokoić jego

codziennych potrzeb, i pójść do Lachów na robotę. Niejednemu cisną się łzy do oczu, gdy opuszcza swoje góry ojczyste, lecz cóż robić — musi. Łzy ociera rękawem i w świat wędruje za chlebem, za zarobkiem jego nowoczesnej kultury odpowiedniejszym.

Czyżby tych młodych junaków i te młode junaczki nie można na nowo przykuć z powrotem do hal, dolin i lasów, żeby nie potrzebowali włóczyć się po szerokim świecie, marnować swej pięknej młodości i demoralizować się na obczyźnie!

Owszem, można, bardzo łatwo. Trzeba ich na nowo uprzemysłowić odpowiednio do ich zdolności i surowca danej okolicy, w zgodzie z tradycją dawnego przemysłu domowego, który miejscami dotąd się zatrzymał nienaruszony.

Przedewszystkiem należy w lasach karpaccich zaprowadzić wszędzie gospodarkę racjonalną, zdrową, przynoszącą korzyść miejscowej ludności i państwu, a nie obcym kapitalistom i różnego rodzaju spekulantom. Rabunkowa gospodarka lasowa natychmiast powinna ustać! Przypatrzmy się środkowym i południowym Niemcom, przejdźmy się po alpejskiej Szwajcarii, francuskich Sewennach, Wogezach, Ardenach! Zajrzyjmy do czeskiej Szumawy i Karkonoszy! Czemu tam nie wycinają i nie niszczą gwałtownie olbrzymich sosen i jodeł, buków i dębów, nadających się znakomicie na budowę okrętów, wiązań dachowych, podpór kopalnianych i t. p. wyroby z drzewa? Czemu tamtejsze tartaki oszczędzają swojski materiał, a przerabiają głównie zagraniczny, sprowadzany przeważnie ze wschodu? Czemu, gdy się patrzymy na jadące pociągi ciężarowe, wycięte lasy najrozmaitszych drzew nie jadą z zachodu na wschód, ale tylko ze wschodu na zachód, z Polski do Niemiec i dalej? Bo zachód wszystkie swoje lasy zużytkowuje u siebie, we własnych krajach, dla przemysłu domowego, warsztatowego i fabrycznego. Ze zachodu idą leśne drzewa wagonami, ale w postaci gotowych domów, najrozmaitszych mebli i narzędzi rolniczych, oprawnych w ostrą stal, niemiecką lub angielską.

Przestańmy raz już wywozić drzewo zagranicę i ogołacać nasze Karpaty, a rosnący tam materiał rękami naszych Huculów, Bojków, Łemków i Górali obrabiajmy na miejscu! Budujmy na miejscu w Karpatach wspaniałe

wille w stylu narodowym, o charakterze miejscowym, wypełnijmy je starannie wykonanymi, meblami i szlijmy je na zachód: nie tramy i belki, nie deski i kłóce, ale gotowe budynki i sprzęty domowe, misternie rękami ludu karpackiego wykonane!

Równocześnie z przemysłem drzewnym podnieśmy chów owiec i bydła rogatego! Rozwińmy przemysł z tą hodowlą związany: przemysł wełniany, skurżany i mleczarski. Przywróćmy tkactwo i garbarstwo! Zaprowadźmy wyrób strun i instrumentów muzycznych! Udoskonalmy wyrób górskiego masła, sera i bryndzy na sposób zagraniczny, szwajcarski lub duński! Uszlachetnijmy rasę owiec i bydła górskiego!

Odpowiednio do klimatu górskiego i jakości gleby **rozpowszechnijmy w Karpatach hodowlę drzew owocowych** i nauczmy Górali różnego rodzaju przeróbek owocowych! Nie wszystkie okolice sprzyjają tylko drzewom leśnym. Po licznych dolinach górskich udają się również dobrze drzewa owocowe, czego dowodem suszone śliwki, jabłka i gruszki sprzedawane u nas przez Górali na święta Bożego Narodzenia. Z sadownictwem łączmy hodowlę i przeróbkę owoców leśnych: malin, ostrężyn, laskowych orzechów, grzybów, borówek, poziomek i t. p.

Wkońcu **otoczmy należytą opieką górską hodowlę pszczół i ryb** w licznych potokach i rzekach karpackich, **hodowlę drobiu i wodnego ptactwa!** Zaprowadźmy ochronę leśnej zwierzyny i nauczmy Górali racjonalnego myślistwa, by nie niszczyli jej wartościowych okazów i gatunków. Z hodowlą pszczół łączy się produkcja miodu praśnego i pitnego, wosku, świec, cukierków i ciast miodowych; z hodowlą ryb: wyrób najrozmaitszych konserw rybnych; z hodowlą drobiu: jajczarstwo; z myślistwem: białoskórnicstwo i kuśnierstwo.

Nauczmy nasze Górali **ręcznych robót:** szycia, wyrobu koronek i haftów!

Wszystkim wytwórcom ułatwimy zbyt towarów przez zorganizowanie wśród ludności górskiej rodzimego handlu pod hasłem: „**Swój do swego, ze swoim i po swoje!**”

Słowem, dołożymy wszelkiej pracy i wysiłku narodowego, by lud, zamieszkujący Karpaty uprzemysłowić całkowicie na podstawach racjonalnych, a przestanie opuszczać swoje osiedla górskie i emigrować za chlebem. Odda się pracy na swojej ojczyźnie i nie będzie siebie i drugich demoralizował, a dorobkiem swoim powiększy majątek własny i państwa.

Budowa elektrowni przez gminy wiejskie.

W dążeniu do udoskonalenia, możnaby powiedzieć do zeuropeizowania, gospodarki naszych wiejskich gmin, należy zastanowić się nad każdą rzucaną w tym kierunku myślą. A nie tylko zastanawiać się, lecz wówczas, gdy znajdziemy stosownie do warunków miejscowych możliwość zrealizowania tych lub owych pomysłów, rad i wskazówek ludzi fachowych i nad rozwojem życia gospodarczego i kulturalnego wsi naszej pracujących, wówczas jest obowiązkiem naszym dążyć wszystkimi siłami do tej realizacji. Jednym z takich projektów na czasie — a u nas ze względu na zbliżającą się budowę wielkiej elektrowni w Stanisławowie tem bardziej aktualną — jest sprawa, nad którą rozwodzi się w czasopiśmie „Głos Gminy Wiejskiej” p. P. Typiak.

Gminy wiejskie swe źródła dochodowe czerpią z podatków oraz częściowo z opłat, przedsiębiorstwa gminne

należą do wyjątków, czasami znajdujemy w gminach wiejskich rzeźnie, betoniarnie, a prawie nie spotykamy gminnych elektrowni. A posiadamy cały szereg miasteczek od 2 do 5, a niekiedy i więcej tysięcy mieszkańców, wchodzących w skład gminy wiejskiej, w których dotychczas znajduje się oświetlenie naftowe, a o oświetleniu elektrycznym się nie mówi. Często bywają wypadki, że jakiś zakład przemysłowy dostarcza do miasteczka zbywający prąd elektryczny i to już uważane jest z punktu widzenia interesów gminy za wielki sukces zarządu, który się o oświetlenie wystarał; nie zwraca się uwagi na to, że dochody przejdą do prywatnych rąk, zamiast do samorządu, gdyby była własna elektrownia. O budowie wielkich elektrowni okręgowych, któreby dostarczały energii elektrycznej nie tylko dla miast, miasteczek ale i wsi narazie, o ile chodzi o województwa słabo uprzemysłowione, mówić nie można, gdyż są to inwestycje drogie, przechodzące siły nawet większych związków komunalnych, gdy tymczasem już obecnie mogą poustawiać elektrownie małe, mające znaczenie tylko dla osiedla (miasteczka, okolicznych wiosek), w którym będą się znajdować. Elektrownie takie będą spełniać rolę propagandową dla przyszłej elektryfikacji, jaka będzie musiała nastąpić wraz z rozwojem ekonomicznym kraju.

Budowa małej gminnej elektrowni (budynek z pustaków) dla oświetlenia miasteczka od 2-ch do 5-ciu tysięcy mieszkańców wyniesie od 60.000 zł. do 100.000 zł. Jest to suma jak na stosunki gminne wysoka, ale jeżeli zważy się to, że maszyny, stanowiące przeszło 50% sumy kosztorysowej budowy elektrowni, można otrzymać na paroletnie spłaty, a prócz tego zaciągnąć paroletnią pożyczkę, ewentualnie budować do spółki z Wydziałem powiatowym, który również potrzebuje dochodów — w takim razie sprawa budowy nie będzie taką trudną.

Elektrownie należą do najbardziej rentujących się przedsiębiorstw komunalnych. Często bywa, że kapitał włożony w elektrownie amortyzuje się w ciągu najbliższych paru lat, dając później stały dochód wynoszący jak dla małych elektrowni kilkanaście i więcej tysięcy rocznie. Jest to suma dochodu, która będzie mogła być użyta później corocznie na inne inwestycje o charakterze użyteczności publicznej, jak na budowę szkół, łaźni gminnych, domów ludowych i t. d.

Zważywszy powyższe uważam, iż warto pomyśleć o uprzemysłowieniu gmin wiejskich, które dotychczas wyzyskują tylko źródła dochodowe podatków.

Niedopuszczalną jest rzeczą, jak to się nie-tety często dzieje, odstępowanie od budowy elektrowni przez gminy wiejskie na rzecz osób prywatnych na lat 20 i więcej, z tem, że po powyższym terminie elektrownia będzie mogła być wykupiona przez gminę, ewentualnie przejść na własność. Po upływie tak długiego czasu elektrownia dla gminy przedstawiać będzie małą wartość, może tylko budynek, bo maszyny trzeba będzie kupować nowe.

Oszczędzaj! Nie wydawaj grosza ponad konieczną potrzebę! Zmuszony jednak koniecznością wydaj swój pieniądz w kraju — nie za granicę!

Nie wzbogacaj zarobionym w kraju pieniądzem kapitału obcego, nieraz nam wrogiego!

Wiadomości gospodarcze.

Wywóz drobiu do Anglii. Dzięki staraniom polskich hodowców drobiu na Pomorzu, którzy zastosowali odpowiednio do upodobań rynku angielskiego specjalne opakowanie i sortowanie drobiu, możliwości naszego wywozu do Anglii wybitnie się zwiększyły. Rynek londyński wykazuje dzięki temu znacznie silniejsze zainteresowanie się naszym drobiem bitym, a mianowicie kurami, kaczkami i indykami. Wartoby, żeby z tej okazji skorzystali — po porozumieniu się z odpowiednimi instytucjami i organizacjami rolniczymi na Pomorzu — również hodowcy drobiu naszych kresów południowo-wschodnich.

Cło przywozowe na pszenicę. Komitet ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił na wniosek pana Ministra Rolnictwa wprowadzenie cła przywozowego na pszenicę w wysokości 16 zł. od 100 kg.

Maszyny rolnicze należy dezynfikować. Ze względu na możliwość rozszerzania przez Spółki maszynowe, posiadające wspólne trjery i siewniki, takich chorób grzybkowych jak śnieć, głownia, zaleca się zaprawiać ziarno zbóż przed użyciem maszyn oraz dezynfikowanie tych ostatnich.

Obsadzanie dróg drzewami. Pan Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich Województw, w którym poleca wzmocnienie akcji zadrzewienia miast i wsi. W okólniku tym zwraca się uwagę na to, że w budżecie gminnym zawsze powinno być przewidziane w rubryce „Drogi“ specjalne kredyty na zadrzewienie, to znaczy na obsadzanie dróg drzewami, krzewami lub roślinami pnąciami, stosownie do warunków i potrzeb miejscowych. Przy obsadzaniu dróg drzewami należy oddać pierwszeństwo drzewom owocowym i białej morwie przed drzewami ozdobnymi.

Odpisy orzeczeń Urzędów ziemskich. W myśl ustawy ogłaszają wójtowie publicznie orzeczenie Urzędów ziemskich o scalaniu gruntów. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Reform Rolnych osoby zainteresowane mogą zażądać od wójta odpisu tych orzeczeń za opłatą 50 gr. za każdą stronicę tekstu orzeczenia nadesłanego przez Urząd ziemski. Niepełną stronicę liczy się za całą.

Zasady wywozu jaj z Polski. Na specjalnej konferencji przedstawicieli Władz Państwowych i sfer gospodarczych ustalono zasady wywozu jaj za granicę. Po szczegółowym rozpatrzeniu sprawy rejestracji firm eksportowych, urządzeń technicznych przedsiębiorstw eskortujących jaja, odpowiedniego przygotowania jaj do wysyłki za granicę oraz kontroli przedsiębiorstw eksportowych, postanowiono, że jaja świeżo przeznaczone na wywóz, których waga jednej sztuki wynosi od 45 gramów wwyż, mogą być gatunkowane tak co do świeżości, czystości skorupki, jak i wagi. Gatunki jaj eskortowych mają odpowiadać następującej wadze: 1000 sztuk jaj 45 do 48 kg, 49 do 51 kg., 52 do 54 kg, 55 do 57 kg., 58 do 62 kg., 63 i wwyż kg. Jaja o wadze poniżej 45 gr., oraz brudne mogą być wywożone, jednakże mają być osobno zapakowane. Obok jaj świeżych dopuszczone będą do wywozu jaja konserwowane. Również ustalono sposoby pakowania jaj, oraz znakowania skrzyń eksportowych. Kontrola eksportu jaj rozpocznie się od dnia 1-go stycznia 1929 r., od którego dnia obowiązują również nowe stawki celne, o wysokości których pisaliśmy już ostatnim razem. Zaznaczamy jeszcze,

że rzeczą niezmiernie ważną przy eksporcie jaj jest ich czystość. Zanieczyszczaniu jaj zapobiega utrzymanie w czystości gniazd kurzych. W razie zanieczyszczenia oskrobuje się jaja ostrożnie nożem. Mycie jaj nie jest pożądanem, gdyż jaja obmyte w wodzie nie dadzą się utrzymać w dobrym stanie tak długo, jak nie myte. Woda bowiem usuwa żelatynową powłoczkę, która pokrywa pory skorupy jaja, i powietrze ze sweim niszczącym wpływem wchodzi do jego wnętrza. Myte jaja nietrudno poznać po ich jakoby stęchłym smaku. Do czasu sprzedaży należy przechowywać jaja w miejscu suchym, czystym i chłodnym. Nie należy sprzedawać latem jaj starszych nad trzy, zimą nad pięć dni. Najkorzystniejszy zbył jaja zapewniają spółdzielnie mleczarsko jajczarskie.

Rolniczy kredyt zastawowy. Ministerstwo Skarbu przyznało Bankowi Handlowemu w Warszawie prawo udzielania pożyczek pod zastaw zboża. Bank uzyskał na ten cel od Konsorcjum banków zagranicznych specjalną pożyczkę w wysokości 2 miliony funtów szterlingów, co wynosi bezmała 10 milionów dolarów. Pożyczki wydawane będą rolnikom w stosunku 50 proc. wartości zastawu zboża w ziarnie, a 25 do 35 proc. wartości zboża w stertach. Oprocentowanie wynosić ma 10 proc. w stosunku rocznym. Spłata pożyczki nastąpić winna w dwu ratach do 1-go lipca 1929 roku. Ubiegać się o pożyczki można tylko drogą organizacji rolniczych, członkowie Z. Z. R. przez naszą Wojewódzką Centralę.

Projekt nowych kredytów hodowlanych. Hodowla przechodzi obecnie silny kryzys wskutek niebawale niskich cen wieprzowiny. Zaradzić temu można przez tańszy wychów świń, a mianowicie przez hodowlę trzody szybko dojrzewającej. Niestety małorolnicy posiadają najczęściej sztuki nierasowe, które tuczą się powoli, a zatem i wychów ich drogo kosztuje. Aby zaradzić temu, należy nabyć knura, czy też matkę w oborze zarodowej. Lecz tutaj na przeszkodzie stoi brak gotówki. Dlatego też czynniki rządowe projektują uruchomienie znacznych kredytów, któreby ułatwiły rolnikom nabycie rasowej trzody. Kredyt ten byłby łatwy do uzyskania. Rolnik zwracałby się o materiał do jednej z chlewni zarodowych i wystawiałby tylko weksel. Na podstawie tych weksli właściciele chlewni uzyskaliby w Bankach należną im gotówkę. Naturalnie z powyższych kredytów będzie korzystała tylko ograniczona ilość i to najlepszych chlewni, aby do rąk małorolnych dostawał się naprawdę materiał pierwszorzędny, a nie sztuki przeznaczone na rzeź.

Przemiał pszenicy i żyta. Na podstawie rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10-go października b. r. wydanego w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu jest dozwolony przemiał pszenicy na mąkę 65% jako gatunku najwyższego, oraz na mąkę gatunków niższych. Przemiał żyta jest dozwolony na mąkę 70%, jako gatunku najwyższego oraz na mąkę gatunków niższych. Zakazane jest używanie mąki pszennej i żytniej, pochodzącej z przemiału nieodpowiadającego powyższym normom do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku w zakładach przemysłowych. Do prowadzenia kontroli upoważnione są powiatowe władze administracji ogólnej.

KRONIKA.

Kalendarzyk rzym.-kat.:

- 30 Niedziela Dawida Kr.
- 31 Poniedziałek Sylwestra
- 1 Wtorek **Nowy Rok 1929**
- 2 Środa Makarego
- 3 Czwartek Genowefy
- 4 Piątek Tytusa b.
- 5 Sobota Telesfora

Z tygodnia.

Jeszcze raz, nim siłą działania zdrowej myśli państwowej zmuszone będzie wreszcie zamilknąć już na zawsze, zaskrzęczało przenikliwie w nowej sali obrad sejmowych przyciśnięte tam do muru przez mądre rządy Marszałka Piłsudskiego partyjnictwo. Należy się jednak spodziewać, że ogół społeczeństwa dobrze już zdaje sobie sprawę z tego, gdzie i na czyjej stronie jest prawdziwa troska o równowagę gospodarczą państwa i jego obywateli, a całego państwa i wszystkich jego obywateli, a gdzie tylko pusty blichtr demagogicznych frazesów, spełniających rolę przysłowiowego owego piasku do zawiania oczu i zamęcenia jasnego i zdrowego na rzeczy poglądu. Taką właśnie wrzaskliwą fanfarą demagogji, pozbawioną wszelkiej realnej treści a obliczoną tylko na tani, bardzo pospolity efekt na zewnątrz, dla ludzi niewiele myślących, był właśnie wniosek opozycji sejmowej, domagający się wypłacenia jednorazowej zapomogi, t. zw. trzynastej pensji, urzędnikom państwowym. Jest rzeczą niezaprzeczną, że płace naszych pracowników państwowych nie odpowiadają obecnym gospodarczym warunkom, że są za niskie. Rząd o tem dobrze wie, i niejednokrotnie oświadczył, że zamierza sprawę poprawy materialnego bytu funkcjonariuszy państwowych, jak również emerytów, uregulować ustawowo, zgodnie z finansowymi możliwościami Państwa. Że realizacja wniosku opozycyjnego możliwości te daleko przekracza, tego zapewne byli świadomi i sami wnioskodawcy, a p. Minister Skarbu otwarcie stwierdził, oświadczając, że w budżecie brak jest pokrycia tej wysokiej, bo do 80 milionów dochodzącej kwoty, i stanowczo sprzeciwił się tak lekkomyślnemu szafowaniu groszem publicznym. Wniosek też, dzięki trzeźwemu rozsądku stronnictw umiarkowanych z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem na czele, upadł. Jest rzeczą jasną, że rzeczywistej nędzy urzędniczej nad-

użyto dla celów ohydnej demagogji partyjnictwa sejmowego. Jeżeli więc zawiedzione nadzieje, — które przecież tak łatwo obudzić można widokiem na każdą, choćby chwilową, pomoc materialną, — wywołały w sercach jednej warstwy społeczeństwa pewną gorycz i rozżalenie łatwo zrozumiałe, to równocześnie bezgraniczne rozgoryczenie i oburzenie powinny wywołać właśnie to niesumienne, nie liczące się z ogólnym dobrem państwa, postępowanie opozycyjnych stronnictw sejmowych.

O tem zresztą, jak główną sprężyną każdego poczynania pewnych stronnictw w Sejmie jest tylko chęć dokućczenia Rządowi i niepoważnej demonstracji, bez względu na interesy Państwa i społeczeństwa, o tem świadczy i nie logiczne, nierealne — gdyż w czasie spóźnione, w rzeczy samej zaś sprzeczne z rzeczywistością i jej wymaganiami, — postawienie i uchwalenie wniosku na odroczenie do roku 1930 realizacji rozporządzenia p. Prezydenta o ujednostajnieniu organizacji sądownictwa w Państwie, która wejść ma w życie z dniem 1-go stycznia 1929 r. Całe społeczeństwo z utęsknieniem czeka, żeby nareszcie, po dziesięciu latach, nastąpiła unifikacja w tak ważnej dziedzinie życia państwowego, jak właśnie jest sądownictwo — a panowie posłowie z opozycji mając przedtem jedenaście miesięcy niewykorzystanego przez siebie czasu, na dwa tygodnie przed wejściem ustawy w życie starają się spłatać Rządowi sztubacki figiel. Ale sztubakom za takowe „psikusy” nauczyciel wychowawca zwyczajnie dokładnie i zdrowo — skórę wyłoi. A wobec rozbrykanych panów socjalistów, wyzwoleńców, endeków, chadeków, undowców, selrobów i jak im tam wszystkim tym figlarzom na imię, zabawi się w rolę takiego wychowawcy — społeczeństwo, któremu już niedługo zabraknie cierpliwości. Wieś nasza przynajmniej, a przede wszystkim nasza wieś kresowa, dość już ma tych bezpłodnych awantur i tego ciągłego przeszkadzania w pożytecznej pracy Rządu. A tę wolę swoją, jeżeli trzeba będzie, potrafi objawić głośno i dobitnie. Ci, którzy jeszcze dziś stawiają interesy własnych partyj ponad dobro ludu, mogą się paskudnie przerachować!

Używając w każdej potrzebie tylko wyrobów krajowych, wzmacniasz bilans handlowy Państwa, a tem samem dobrobyt kraju i swój własny!



Buhaje rozplodowe, zakupione dla powiatu Turczańskiego.

Z naszych powiatów.

Nowy szef bezpieczeństwa w Województwie Tarnopolskiem. Równocześnie ze zmianą na stanowisku wojewody w Tarnopolu nastąpiła i zmiana naczelnika wydziału bezpieczeństwa, które to stanowisko objął w tych dniach dotychczasowy szef bezpieczeństwa w Krakowie, p. Dr. Władysław Dziadosz. Jako żołnierz legjonowy i oficer czynnej służby położył p. Major Dziadosz wybitne zasługi nie tylko na polu bitwy, lecz również w organizacji armji. Przydzielony zaś po przewrocie majowym do państwowej służby administracyjnej, przejawiał na terenie województwa krakowskiego znakomity zmysł organizacyjny, szybko i jasną orientację oraz energję w działaniu. Jest on człowiekiem silnej woli i — silnej ręki. Rzesze włościańskie w okręgu krakowskim znalazły u niego zawsze zrozumienie dla swoich potrzeb i sprawiedliwość.

Hodowla bydła w powiecie turczańskim. Dzięki intensywnym staraniom pana Starosty powiatowego Zawistowskiego odpowiednie czynniki rolnicze otaczają specjalną opieką fachową hodowlę bydła w powiecie turczańskim. W ostatnich czasach zakupiono na Targach Wschodnich dwa rozplodniki męskie rasy simentalskiej, z których jeden stoi w Komarnikach, drugi u bar. Hohendorfa w Didiowej.

Elektryfikacja Trembowelszczyzny. Dzięki zabiegom Starosty powiatowego w Trembowli utworzono związek międzykomunalny w celu zelektryfikowania całego powiatu trembowelskiego razem z przylegającą częścią powiatu skalackiego oraz wschodnim skrawkiem powiatu tarnopolskiego. Z wygody prądu elektrycznego korzystać będą Kopyczyńce, Skalać, Mikulińce, Chorostków, Gyzymałów, Strusów, Touste oraz szereg dworów.

Z karty żałobnej. W Stanisławowie zmarł nagle znany i przez najszersze warstwy ludności ulubiony lekarz i fizyk miejski ś. p. Dr. St. Kubisztal. Był on prawdziwym dobroczyńcą ludności tutejszej, której w potrzebie zawsze gotów był poświęcić czas swój i głęboką fachową wiedzę lekarską, bez względu na narodowość, wyznanie lub stan majątkowy i klasową przynależność chorego. Toteż zgon jego odczuwa tak ludność miejska jak włościanstwo okoliczne jako stratę niepowetowaną.

Z kraju i ze świata.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej ojcem chrzestnym dzieci włościańskich. Od szeregu lat istnieje zwyczaj w dzielnicach zachodnich Polski, że rodzice 7-go z rzędu nowonarodzonego syna zwracają się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o przyjęcie godności ojca chrzestnego. O ile nowonarodzony jest istotnie siódmym z rzędu synem i rodzice cieszą się dobrą opinią, a są niezamożni, P. Prezydent Rzeczypospolitej wyraża zazwyczaj swą zgodę na przyjęcie godności ojca chrzestnego i przesyła chrześniakowi na ręce rodziców odpowiednią kwotę pieniężną, oraz fotografię z własnoręcznym podpisem. Pragnąc rozszerzyć ten zwyczaj na całą Polskę, zapewnić istotną korzyść samym chrześniakom, oraz przyczynić się do rozpowszechnienia idei oszczędzania, wyraził P. Prezydent Rzeczypospolitej życzenie zastąpienia wyżej wymienionych darów gotówkowych książeczkami oszczędnościowymi P. K. O., opiewającymi na odpowiednią wkładkę pieniężną. Wkładka ta byłaby oprocentowana i mogłaby być podjęta wraz z narosłymi i skapitalizowanymi odsetkami dopiero po upływie

6-ciu lat od dnia wydania książeczki, t. j. w szóstym roku życia chrześniaka, w okresie wstąpienia jego do szkoły powszechnej. W związku z powyższem rada zawiadowcza P. K. O. uchwaliła wydać specjalne książeczki oszczędnościowe, przeznaczone na dar P. Prezydenta Rzeczypospolitej dla jego chrześniaków. Książeczki te zostaną wydane w ozdobnej oprawie i dołączone do nich będą fotografie P. Prezydenta.

Mussolini nie pozwala wieśniakom przenosić się do miast. Rząd włoski podjął walkę z przenoszeniem się ludności wiejskiej do miast dla rzekomej poprawy bytu. Do akcji tej przyłącza się duchowieństwo katolickie. Zarówno rządowi włoskiemu, jak i kościołowi idzie o podtrzymanie w masach włościańskich zdrowia fizycznego i moralnego, które w skupieniach wielkomiejskich obniża się bardzo szybko. Jeśli idzie, na przykład o przyrost naturalny ludności, to w miastach jest on znacznie niższy, aniżeli na wsi. A Włochy faszystowskie chcąc zająć pierwszorzędne wielkomocarstwowe stanowisko w świecie, pragną zwiększyć wydatnie swoją ludność. Akcja Mussoliniego uda się, jeśli znajdzie on sposób rozwinięcia rolnictwa, przemysłu rolnego i ludowego na wsi, słowem — jeśli znajdzie pracę dla wciąż rosnącej liczbowo ludności. Bezwzględnie jednak sprawa ta jest niezmiernie ważna i wartoby poświęcić jej nieco głębszej uwagi również u nas.

Wielka wystawa rolnicza w Belgji. W stolicy Belgji, w Brukseli, odbędzie się w marcu wielka doroczna wystawa rolnicza, która dostępną jest również dla eksponatów instytucji i organizacji rolniczych zagranicznych. Byłoby bezwzględnie pożądanem, żeby i nasze polskie czynniki, które w tym kierunku miałyby coś do powiedzenia, zwróciły uwagę na tę wystawę w kraju tak nam życzliwym i tak zasługującym na nasze sympatje.

Głód w Rosji sowieckiej. Jak donosiliśmy już w „Prawie Rolnika“, w Rosji sowieckiej głód nabiera rozmiarów niesłychanej klęski gospodarczej i — co zatem idzie — politycznej. Rozruchy głodowe zamieniają się miejscami w otwarty bunt i nawet w zbrojne powstanie ludności, rozpaczliwem położeniem swem doprowadzonej do ostateczności. Obecnie pokazuje się, że wiejska ludność rosyjska z powiatów granicznych z Polską tłumnie przechodzi granicę, ażeby u nas zaspokoić głód i najbardziej konieczne swe potrzeby gospodarcze. Jak donoszą gazety, czujni nasi żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza zatrzymują codziennie kilkanaście do kilkadziesiąt osób, starających się nielegalnie przedostać przez granicę w celu zdobycia w Polsce zboża. Raj sowiecki, widać, nie jest takim, jakby nam go chcieli odmalować różni nasi i obcy agenci komunistyczni. Rzeczywistość mówi nam codziennie rzeczy wręcz przeciwne.

Wielkie zwycięstwo chłopów rumuńskich przy wyborach do parlamentu. Dnia 12-go b. m. odbyły się w Rumunji wybory do parlamentu. Stronnictwo narodowo-chłopskie, na czele którego stoi obecny premier rumuński Dr. Maniu, zdobyło 349 mandatów, t. zn. 90 procent. Inne stronnictwa otrzymały wszystkie razem tylko 10 proc. mandatów. Komuniści ponieśli niesłychaną klęskę, nie uzyskując ani jednego posła do parlamentu.

Grypa w New-Jorku. Prasa angielska donosi z New-Jorku, że w Stanach Zjednoczonych szerzy się coraz bardziej epidemia grypy. W samym tylko New-Jorku zachorowało dotychczas z górą 300 000 osób.

STEINHOFFA PASZA WAPIENNA

Znakomity środek odżywczy dla bydła wszelkiego rodzaju!

Wszelka hodowla bydła przynosi największą korzyść dopiero przy użyciu „Steinhoffa doprawianej paszy wapiennej“!

Jakie są wyniki karmienia Steinhoffa paszą wapienną?

U świń: Stały popęd do przyjmowania pokarmu i szybkie trawienie. Wyzyskanie nawet małowartościowej paszy. Szybki przyrost mięsa i tłuszczu. Uzyskanie wysokiej wagi ubojowej. Bardzo dobry chów prosiąt.

U dójek: Wzmoczenie się wydajności mleka. Tłuste, obfite w witaminę i w kazeinę mleko.

U matek: (klaczy, krów, owiec, kóz). Łatwe wydawanie na świat potomstwa. Żywość, świeżość i krzepkość u bydła młodego jako następstwo wielkiej zawartości pierwiastków mineralnych i witaminy w mleku.

U drobiu: Większa ilość jaj. Dobrze tuczony drób. Dobry przebieg pierzenia. Odporny młody drób. Gęste, błyszczące upierzenie.

U królików: Delikatne, smaczne mięso. Gęsta sierść, gruba skóra. Żywość.

U bydła roboczego: (wołów, koni, mułów, osłów). Silne mięśnie, silny kośćceć. Wytrzymałość. Mniejsze pocenie się przy pracy. Długowieczność.

U wszystkich zwierząt: Wzmocnienie kości i wszystkich organów. Odporność na choroby. Zapobieganie krzywicy, niedomaganom żołądka i kiszek. Silne i zdrowe potomstwo.



Do nabycia w wyłącznym zastępstwie na całą Małopolskę

Sposób użycia.

„Steinhoffa paszę wapienną“ miesza się dobrze z inną paszą, a mianowicie **na głowę przy każdorazowym podawaniu karmu:**

1 pełną łyżeczkę kawową (mniej więcej 6 gr) dla cieląt (aż do 3 miesięcy) prosiąt, jagniąt, królików i 10 szt. dorosłego drobiu.

1 pełną łyżkę stołową (mniej więcej 15 gr) dla dużych świń, kóz, owiec i 10 sztuk dorosłego drobiu.

2 pełne łyżki stołowe (około 30 gr) dla bydła i koni. Należy zaczynać stale od mniejszych dawek i zwiększać je stopniowo aż do podanej ilości. Poleca się, aby do paszy, do której dodano naszej paszy wapiennej, dosypać jeszcze nieco soli kuchennej (mniej więcej taką ilość, jak naszej paszy wapiennej) dla wszystkich zwierząt, z wyjątkiem drobiu.

Należy zrobić natychmiast próbę!

„Steinhoffa pasza wapienna z przyprawą“ przynosi wszelkiej hodowli bydła największe korzyści. Wobec codziennych małych dawek — kosztą są bardzo nieznaczne i wnet się sownie opłacają.

BANKU ZWIĄZKU ZAWODOWYCH ROLNIKÓW

W STANISŁAWOWIE, PLAC TRYNITARSKI 1.

lub u Kierowników Biur Powiatowych Związków Zawodowych Rolników Wojew. Stanisławowskiego.

Bank Związku Zawodowych Rolników

**w Stanisławowie, plac Trynitański
Budynek Starosądowy. — Telefon 211**

przyjmuje zamówienia całowagonowe na

WĘGIEL KAMIENNY

ze Związku Kopalń Górnośląskich „ROBUR“

po cenach konkurencyjnych

uchwalonych na ogólnopolskiej konwencji węglowej z ważnością od 16. września 1928 aż do odwołania.

Kostka I. i II.	po zł 38.50
Gruby i orzech Ia.	po zł 37.—
Orzech Ib.	od zł 32.40 do zł 35.80
Orzech II.	od zł 27.— do zł 31.20
Groszek	od zł 23.10 do zł 27.—
Gryzik	po zł 23.10
Drobny (0—70 m/m)	po zł 24.10
Drobny (0—35 m/m Rätter klein)	po zł 20.40
Pospółka	od zł 28.70 do zł 30.60
Miał	po zł 13.40

za tonę loco wagon kopalnia górnośląska.

Związek Kopalń Górnośląskich „Robur“ zastrzega sobie dostawę węgla z dowolnej swojej związkowej kopalni. Kopalnia dolicza 10 gr. od 1 tonny tytułem kosztów admin.

K O K S

Emma i Wolfgang — gruby, kostka I. i orzech I. po zł 46.80
za tonę loco wagon Koksownia.

Bank Związku Zaw. Roln.

Bank Związku Zawod. Rolników

Spół. kred. - handl. z ogr. odp. w Stanisławowie

**ma do sprzedania blachę
żelazną cynkowaną**

0.50 m/m grubości o wymiarze arkuszy
711 × 1422 m/m, pakowaną w snopki
wagi 80 kg. po 20 arkuszy w snopku

**BLACHA z NAJLEPSZEGO
GATUNKU z CYNKOWNI
WARSZAWSKIEJ**

znajduje się na składzie w Stanisławowie
O cenie i warunkach sprzedaży można
się dowiedzieć

**w Banku Związku Zawodowych
Rolników w Stanisławowie**

Plac Trynitański

Telefon 211

Bank Związku Zawodowych Rolników

w Stanisławowie, plac Trynitański
Budynek Starosądowny. — Telefon 211.

przyjmuje zamówienia
całowagonowe na

WĘGIEL KAMIENNY

z Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla
po cenach konkurencyjnych

uchwalonych na ogólnopolskiej konwencji węglowej
z ważnością od 16. września 1928 aż do odwołania

Węgiel kostka I wielkość ziarna	80—120 mm.	zł	31.10
" " II. " "	40—80 " "	" "	31.10
" gruby " "	przeszło 120 " "	" "	29.60
" orzech-I. " "	25—40 " "	" "	26.50
" II. groszkowy w. ziarn.	15—25 " "	" "	21.60
" miał z grysikiem	0—15 " "	" "	9.10

za 1 tonnę loco wagon kopalnia oraz 10 groszy od tonny
tytułem kosztów administracyjnych.

**BANK ZWIĄZKU
ZAWODOW. ROLNIKÓW.**

Bank Związku Zaw. Rolników

STANISŁAWÓW

PLAC TRYNITAŃSKI. — TELEFON 211.

Adres tel. Zeter, Stanisławów.

Sprzedaje wagonowo

Grys pszenny i żytni.
Makuchy słonecznikowe
i lniane

ryż i kaszę jęczmienną BKZZR.

Oferły składać odwrotnie wobec
zmieniających się cen na rynku.



**BANK ZWIĄZKU
ZAWODOW. ROLNIKÓW.**

P. K. O.

UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE

tanio, wybitnie korzystnie, bez badania lekarskiego

Zgłoszenia przyjmuje

Agencja General. Ubezpieczeń Pocztovej Kasy Oszczędności

Stanisławów — Plac Trynitański Nr. 1.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

w KOSOWIE k. Kołomyi

Zastępstwo Banku Polskiego

przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe, udziela pożyczek na weksle i skrypty dłużne, przyjmuje weksle do eskontu i inkasa oraz dokonuje wszelkiego rodzaju operacji do których statutowo jest upoważniona.

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

w TŁUMACZU

dostosowała statut do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 13. kwietnia 1927 Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 339, oraz rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Skarbu z dnia 28. marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 424, a na podstawie § 1 tego statutu zatwierdzonego decyzją Województwa w Stanisławowie z dnia 12. września 1928 r. L. S. R. 8881/4 ex 1928, firma Kasy obecnie nosi nazwę

„Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Tłumacz w Tłumaczu”.

Redakcja i administracja: Stanisławów, Plac Trynitański 1. — Telefon 211.

Prenumerata roczna wynosi 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 75 gr., miesięczna 1 zł. — Konto P. K. O. 408-250.

Ceny ogłoszeń: cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 str. 55 zł., 1/8 str. 30 zł., 1/16 str. 17 zł. 50 gr. W jednym tylko wydaniu (polskiem lub ukraińskim) połowa. — Ogłoszenia w tekście o 50% drożej.

Za Komitet Redakcyjny i Wydawniczy: **Posel Walerjan Niedźwiecki.** — Kierownik redakcji i Redaktor odpow.: **Adolf Bog. Dostal.**
Z drukarni i litografii St. Chowańca w Stanisławowie.